

Alina Siomkajłówna

O filologii epigramatów Kazimierza Brodzińskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 64/4, 69-93

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALINA SIOMKAJŁÓWNA

O FILOZOFII EPIGRAMATÓW KAZIMIERZA BRODZIŃSKIEGO

Nie zbiorę natłoku myśli moich i nie uwiję z nich
wieńca zgodnej całości¹.

Pisma Brodzińskiego w sposób natarczywie obsesyjny czy manieryczny przenika operowanie kręgiem pojęć: filozof, filozoficzny, filozofia. Bez dojaśnień można by wnosić, że jest to przejaw profesyjnie pogłębionego zaangażowania. Zbyt pośpieszny i powierzchowny wniosek powstrzymują jednak liczne odłamki zwierzeń w rodzaju: „Ja nie umiem głęboko zapuszczać się z filozofami”², podobnie zresztą jak i przekonanie poety służące tutaj za motto, jak i nie skrywane przez niego długi zaciągnięte wobec filozofii młodoniemieckiej. Częściowo sytuacja podmiotowa, częściowo zaś moda ówczesnego okresu na nadużycie terminu w mniej przynależnych mu dotąd znaczeniach — zgłaszają uproszczenie tej filozofii, nadają jej sens ogólnego nienaukowego poglądu na świat. Już ta zmienność użycia zachęca do analitycznej refleksji także nad treścią wypowiedzi epigramatowych o filozofii i filozofach.

Skromnym, ustępliwym wyznaniom lubimy wierzyć, ale w badaniach nie można im ulec, mimo że i epigramaty metafizyczne Brodzińskiego sugerują podobnie: bezsilną czy bezpretensjonalną postawę wobec spekulacji filozoficznej, np.:

FILOZOFIA

Być cichym filozofem — łatwo z wiarą sprostać,
Ale chcieć nim zasłynąć — łatwiej błaznem zostać. [I 258]³

¹ K. Brodziński, *Myśli poetyczne prozą wydane*. W: *Wiersze wybrane*. Wybrał i wstępem opatrzył P. Hertz. Warszawa 1966, s. 105, nr 8.

² K. Brodziński, *Pisma*. Wydanie zupełne [...]. Staraniem J. I. Kraśzewskiego. T. 6. Poznań 1873, s. 138.

³ W ten sposób oznaczamy tom i stronicę wyd.: K. Brodziński, *Poezje*. Opracował i wstępem poprzedził Cz. Zgorzelski. T. 1—2. Wrocław 1959.

MÓJ FILOZOF

Jeszcze się dumnie spiera, jeszcze słówka cedzi;
Ani myśli nieborak, że już w fraszkach siedzi. [I 259]

Negacja tu lub raczej obawa przed niedoskonałością, przed błazenadą mędrkującej filozofii, przed kompromitacją — i równoległa aprobatą filozofii „cichej”. Powierzchnia to przekonañ, pozbawiona objawów szukania głębszych znaczeń. Nie obiektywne wyobrażenia o filozofii przekazuje ta twórczość epigramatyczna, ale podmiot usposobienia filozoficznego, obraz właściciela indywidualnych przeświadczeń, sytuacyjnych relacji sfery wyznaniowej:

PISZĄCY

Droga różna piszących — za sławę opłata:
Dowcipny i szyderca przebył szkołę świata,
Filozof — szkołę błędów, nocy nieprzespane,
Wieszcz tkliwy — szkołę nieszczęść i dni przeplakane. [II 220]

Spośród „piszących” bezapelacyjnie na plan pierwszy wysuwany jest obraz „filozofa” — „wieszcz tkliwego”, chowającego w zanadrzu i ciche marzenie o sławie, mimo spraktykowania, iż „sława ma gorzki smak”. Przymieszka nastroju wyciszenia, zadumy, marzenia, tęsknoty zdradza postawę z konwencji sentymentalnej nurtu elegijnego. Ale z relacji *Piszących* do *Mego filozofa* wynika, że ów „wieszcz tkliwy” to również „dowcipny i szyderca”.

Inny jeszcze metafizyczny epigramat wprowadza rozróżnienie od razu w tytule:

FILOZOF I PRAKTYK

Jednaki zawód was czeka,
Różne — stanowiska:
Ten widzi tylko z daleka,
Drugi — tylko z bliska.
Wzajem sobie pomoc dajcie,
Co kto dojrzy, ostrzegajcie. [II 228]

Z opozycji wpisanej w to rozróżnienie trzeba wnosić, że „filozof” rozumiany jest jako teoretyk. Stanowisko teoretyka zakłada oglądanie „z daleka”, a to znaczy także „z wysoka” — stanowisko szerokiego horyzontu, uogólnień, postępowania typizującego. Czy tej zatem filozoficznej pozycji spojrzenia wzbraniałby się autor czynności twórczych identyfikujący się w kontekście poprzednich wierszy z Brodzińskim — szczególnie wobec wyznania „Ja nie umiem głęboko zapuszczać się z filozofami”? Filozofii teoretycznej nie czyni celem samym w sobie. Człowiek to kompromisu, afirmujący w klasycystycznie niezachwianej proporcji przymierze godne także historyka, przymierze teorii z praktyką „bliskowidzącą”.

Ten sam, zdaje się, który w jednej z polemik powiada więcej: „Historia jest osią, na której się świat poetyczny obraca”, i szacuje historię jako jedyną podstawę praktycznej filozofii⁴.

Podobnie „wieniec zgodnej całości” — część „myśli poetycznej” wyodrębnionej tutaj jako motto — reprezentuje myślenie kategoriami piękna klasycznego: harmonii, proporcji, ładu, który „jest obiegową kategorią oświeceniową, schematem organizującym w światopogląd doświadczenie potoczne, dane nauki, wartości moralne, refleksję i obserwację socjologiczną, odczucia estetyczne itd.”⁵

Ważne dla prowadzonych rozważań jest to, iż — jak pośrednio, okrężnie (przekładem z Goethego) świadczy Brodziński — metafora „jednego wienca” ujęta została przez niemieckiego poetę i w wersji asymilującego ją tłumacza zgodnie ze starogreckim użyciem nazwy „wieniec”⁶ jako propozycja na określenie zbioru twórczości rodzaju fraszkowo-poetyckiego: „«Com błdził, do czegom dążył, com cierpiał i używał, to tu wszystko w jednym wieniec przynoszę»”⁷. Takie sformułowania sugerują dążność, która koordynuje epigramatykę jednego autora w całość jednolitą określonym punktem widzenia. A jawnie respektowany jest u Brodzińskiego wzgląd zwierzeniowy.

Pierwsza natomiast część formuły „Nie zbiorę natłoku myśli moich i nie uwiję z nich [...]” (która w pełnym brzmieniu, gdy słowom nadać wymiar poetycko neutralny, może znaczyć: z wielości, z różności myśli moich nie zorganizuję spójnego systemu poglądów) wobec rozpatrywanej wyżej swojej części końcowej przybliżyła, odsłania strukturę podmiotową; niezborność, jakby determinowaną przez sytuację polemizującą już z „ładem” w oświeceniowym sensie. A w tym znaczeniu — i z oświeceniową filozofią „ładu”. Mimo — ale i dlatego — że Brodziński, podobnie jak wcześniej J. J. Rousseau,

definiowanie samego siebie, uświadamianie sobie własnej sytuacji życiowej — stosunku do społeczeństwa, do Boga, do innych — ze względu na miejsce w ładzie, racjonalizacja własnych motywacji przez wykazanie ich stosunku do ładu, krótko mówiąc, „myślenie w kategorii ładu”, [...] zastał [jeszcze] jako daną w jego epoce strukturę myślową⁸.

⁴ K. Brodziński, *Do pustelnika z Krakowskiego Przedmieścia*. W: *Pisma estetyczno-krytyczne*. Opracował i wstępem poprzedził Z. J. Nowak. T. 2. Wrocław 1964, s. 127.

⁵ B. Baczeko, *Rousseau: samotność i wspólnota*. Warszawa 1964, s. 289—290.

⁶ Por. *Wieniec* Meleagera (I w. p.n.e.), wieniec Filipa z Tessaloniki, *Kyklos* (czyli *Pierścień*) Agatiasza. Zob. W. Steffen, wstęp w: *Antologia liryki aleksandryjskiej*. Wrocław 1951, s. XLV. BN II 64.

⁷ *Pisma*, t. 4, s. 33. Tu i w dalszych przypisach pomijamy nazwisko Brodzińskiego przy odwoływaniu się do poprzednio już odnotowanych wydań jego dzieł.

⁸ Baczeko, *op. cit.*, s. 289.

Przyjęta tu za motto diagnostyczna „myśl poetyczna” — jakby na zasadzie świadomego wyboru dwukierunkowo nasemantyzowana — zawiera jeden wiążący wobec okresu przełomu oświeceniowo-romantycznego kompleks rysów znamienych zarazem dla problematyki filozoficzno-światopoglądowej epigramatów Brodzińskiego, autora tułającego się po drogach i rozdrożach dwu epok, uczestniczącego w schyłku jednej i w prekursorstwie drugiej.

Zbiór aforystyczno-sentencjonalnych i fraszkowych wierszy poety (około 300 epigramatów napisanych w ciągu 30 lat) przedstawia się jako zjawisko migotliwe, złożone, niejednolite — historycznie przemienne.

Wagary filozoficzne

Traktatu o filozofii w ogólności Brodziński nie pozostawił. Przekonania o niej rozrzucił natomiast w swoich pismach. I — znów — wyłania się odpowiedź nie tyle w kwestii, co przez tę dziedzinę rozumiał, ile właśnie: kim był, jaką konwencję historycznoliteracką prezentował, tak ujmując. Główna rozterka podmiotu epigramatów mówiących o filozofii: czy warto być filozofem? — sprowadza się w dalszych rozpoznaniach do odpowiedzi na pytanie: jakim być filozofem?

Spróbujmy zrekonstruować mniemania krytyka literackiego o filozofii i filozofie z rozprawy *O satyrze* (powstałej w r. 1821). Część swego wykładu wiedzy teoretycznej kończy Brodziński słowami:

Winien bym tu domieścić najważniejszą może część o satyrze, to jest uwagi pod względem filozoficznym o jej prawności i korzyściach dla społeczeństwa; roztrząśnienie atoli tego potrzebuje w czasach niniejszych zbyt kunsztownego i zręcznego pióra, którego nie mam.

Oprócz zdrowego samoosądu autorskiego przebija świadomość złożoności problematyki filozoficznej „w czasach niniejszych”, uwyrażnia się moralny i egzystencjalny aspekt „definiowania” w relacji socjologicznej. A satyryk?

Spokojnie on, ale bacznie, jak skromny i ukryty filozof na świat pogląda.

[...] rodzaj [...] satyr najwięcej od charakteru samego poety zawisł. Mąż surowych obyczajów, tkliwy przy tym na złe społeczności [...].

Umysł dziejami i doświadczeniem życia gruntownie oświecony, widzący jak we zwierciedle swój wiek, społeczność, rząd, obyczaje, charakter ziomek, znający wszystkie tajniki serca ludzkiego, wszystkie sprzężyny obłudy i przebiegłości, zgoła znający i trawiący wszystko złe, aby sam zawsze jak ogień był czysty — te są usposobienia dla satyryka niezbędne⁹.

⁹ *O satyrze*. W: *Pisma estetyczno-krytyczne*, t. 1, s. 232, 228, 227—228. Podkreśl. A. S.

Znaczna jest psychologiczna dążność w rysowaniu modelu „satyryka”. Znamię to gruntuje Brodzińskiego jako pisarza sentymentalizmu. Atrybuty wzorowego charakteru satyryka idealnego wpisują model w tę samą konwencję: spokojny, ale baczny, ukryty, skromny, „znający wszystkie tajniki serca ludzkiego”, „czysty”, ale zarazem wszechstronnym zainteresowaniem ogarniający swój wiek — przede wszystkim historyk, ponadto socjolog, polityk, szczególnie moralista, psycholog, ale też człowiek „gruntownie oświecony” i „doświadczony”.

Filozofa pierwszym obowiązkiem i cechą jest spokojność, łagodność, wyrozumiałość, wyniesienie się nad stronnictwa i modę, ogłaszanie takich tylko prawd, które pisarz pojął, ukochał i za pożyteczne uznał, które z bliźnimi podzielić czuje w sercu potrzebę¹⁰.

Ostatnie dopowiedzenie, pochodzące z rozprawy *O krytyce*, charakteryzuje już bliskiego satyrykowi filozofa-krytyka. Dyspozycje filozoficzne przypisuje Brodziński także sielankopisarzowi, a osobliwie elegikowi. Apoteozowany filozof realizuje wszystkie te funkcje, robi w twórczości Brodzińskiego karierę literacką. To przede wszystkim wymiennie ujmowany z filozofem pisarz, poeta przejmujący wysunięte wyżej role. Oto i jakby ogólnikowo zarysowany russowski typ filozofa, człowieka natury, kulturą nie zepsutego, podejmującego „próbę całościowego rozrachunku ze światem”¹¹.

Nasuwa się hipoteza, że próbę taką podejmuje Brodziński w epigramatyce, w całym jej historycznym przebiegu nie zdeterminowanej przecież jakimś jednym zakresem idei, co w pełni osiągnie epigramat romantyzmu w *Zdaniach i uwagach* Mickiewicza¹². Wielostronność problemową, niby „natłok myśli”, dokumentuje m. in. rozdrobniona tematyka utworów¹³:

- metafizyczna (utwory omawiane tu na początku rozważań),
- metagatunkowa (*Epigramma*, II 221; *Fraszka do czytelnika*, I 256),
- literacka (*Poeta sielski*, I 255; *Nowa poetyka*, I 258),
- anegdotyczna (*Jegomość jest ciele*, II 17; *Franciszkan*, II 17—18),
- osobista, programowa (*Do Jana Kochanowskiego*, I 225; *Do mojego stolika*, I 261),

¹⁰ *O krytyce*. W: jw., t. 1, s. 160.

¹¹ B a c z k o, *op. cit.*, s. 8. Zob. też s. 78—82 dalszych spostrzeżeń.

¹² Zabarwienie filozofią mistyczną wykazuje J. Kleiner („*Zdania i uwagi*” i *fragmenty liryki mistycznej*. W: *Studia inedita*. Opracował J. Starnawski. Lublin 1934, s. 272—289); system typowo teocentryczny wyprowadza P. Kuncewicz (O „*Zdaniach i uwagach*” Mickiewicza. „*Roczniki Humanistyczne*” 1956, s. 168—174).

¹³ Podział problematyki uzależniony jest w dużym stopniu od szczegółowego, opartego na kryteriach tematycznych i gatunkowych wyliczeniach Cz. Zgorzelskiego (*Uwagi wydawcy*. W: Brodziński, *Poezje*, t. 1, s. 396).

- erotyczna, komplementowa (*Sen*, [Bądźcie wy mądrzy jak chcecie...], II 223),
- społeczna (*Jaśnie Oświecony*, II 17; [Uchyl gminowi furte...], II 231),
- „wyraz kontaktów międzyludzkich” (*Do sąsiada*, I 255; *Przyjaciel*, I 258),
- uniwersalna, ogólnoludzka (*Potrzeba*, II 228; *Do Fortuny*, II 229),
- patriotyczna (*Do ziomków*, II 227; *Z historii*, II 219).

Nieprzypadkowo też, mimo że istnieją teksty lepiej, więcej mówiące o rozumieniu filozofii przez Brodzińskiego (*O elegii*, *O krytyce*, *O egzaltacji i entuzjazmie*), wybrana została rozprawa *O satyrze*. Wiadomo bowiem, iż w praktyce do końca wieku Oświecenia epigramatyka, ze względu na zbieżne normy estetyczne, była najbliższa satyrze personalnej: wyręczała satyrę w wycieczkach osobistych. Jaskrawym przykładem służy epigramaty polityczne schyłku XVIII stulecia.

Znamię satyryczności epigramatu okazało się szczególnie niezgodne z wszechogarniającą pasją idyllizmu. Wtapiając w epigramatykę sentymentalno-sielankowy program poetycki (zgodnie zresztą z przekonaniem Lessinga), próbuje Brodziński ze stanowiska estetyka i dydaktyka uleczyć gatunek z satyrycznej, drażniącym działaniem niewychowawczej właściwości. Środkiem ma być zbliżenie epigramatyki do wzorów greckich: do natury i do sztuki zarazem¹⁴, ale też nowa postawa podmiotu utworów — usposobienie idealnego satyryka-filozofa.

Wyjątkowo dogodną okazję, by poznać stosunek Brodzińskiego do epigramatyki, daje rzecz jedyna w swoim rodzaju, jako pretendująca do zasięgu „prostej” filozofii, a dotycząca właśnie epigramatyki. Jest to z *Listów o polskiej literaturze* list III, który we wcześniejszej redakcji autorskiej nosił tytuł *O filozofii praktycznej*¹⁵.

Prezentując *Myśli wyjęte z pism Stanisława Lubomirskiego*, którego również nazywa filozofem, przeszczepia poeta polskim poglądom historiozoficzną wizję Herderowską¹⁶ szeroko rozumianej epigramatyki (będzie jeszcze o tym mowa na s. 82) wszech czasów:

Jak pieśni są po większej części historią ludu, tak przysłowia i przypowieści stanowią zasady jego praktycznej filozofii, które dobrze pojęte, upowszechnione, więcej dla powszechności są częstokroć użyteczne niżeli zgłębiania metafizyczne i obszerne o moralności traktaty. Są to owoce długimi wiekami wywite, prawdziwie zasilające i każdemu dostępne.

¹⁴ Zob. *O epigramacie*. W: *Pisma*, t. 4, s. 433—435.

¹⁵ Tę ważną dla nas wersję tytułu ujawnił Z. J. Nowak (*Uwagi wydawcy i odmiany tekstu*. W: Brodziński, *Pisma estetyczno-krytyczne*, t. 1, s. 296).

¹⁶ Pomija się w niniejszych rozważaniach zależność poglądów poety od Herdera. Miałyby ona znaczenie przy badaniu wpływów. Ponadto wyprowadził ją już C. Pęcherski (*Brodziński a Herder*. Kraków 1916. O epigramatach: s. 86—88, 108—109).

Oprócz tego zbiór takowej prostej filozofii praktycznej jest najwerniejszym zwierciadłem sposobu myślenia, skłonności, obyczajów, stanu oświecenia i doświadczeń, przez jakie naród przechodził. Uderzająca jest różnica w przysłowiaach ludów wolnych od niewolniczych, handlujących od rolników: tam więcej imaginacji, tu więcej zimnego rozsądku itd.¹⁷

Fragment ten wyjaśnia, dlaczego i dla jakiej filozofii epigramat staje się „nośną” formą wyrazu. Akcent wypowiedzi przeniesiony zostaje z teoretycznego zainteresowania epigramatyką na jej zastosowanie „użyteczne”, w sensie przekaznika ogólnie praktycznych wskazań, zasad, będących odbiciem doświadczonego: „praktycznej narodowej filozofii”, jak dopowie poeta w dalszej części „listu”. Wartość znaczeniową, świadomość filozoficzną epigramatyki uzależnia zatem nie od wiedzy racjonalnej, ale od kontekstu dziejowo-kulturowego.

Przedłożone przez Brodzińskiego koncepcje epigramatyki określające „filozofię gatunku”¹⁸, częściowo także światopogląd poety, inspirują pośrednio propozycje badawczych rozwiązań. Uświadamiają, jaki jest strukturalny probierz podmiotowy epigramatyki: nastawienie na ocenę subiektywną — „złośliwość” — „Epigramma jest istotnie od dawna złośliwe dziecie, ale to pewna, że się przez złe wzory zepsuło”¹⁹. Konkretyzują też historycznie selektywną, przedmiotową naturę gatunku: raz indywidualizującą (jak wskazuje powyższy cytat), raz pozostającą w granicach ogólności (jak w poprzednim przytoczeniu z *Listów o polskiej literaturze*).

Określając gatunek w świetle praw otaczającej rzeczywistości, po raz pierwszy w polskich dziejach teorii epigramatu normuje Brodziński jego społeczne zadania dydaktyczne, ustala historyczne i filozoficzne racje bytu epigramatyki, pozostawianej dotąd na marginesach twórczości i teorii. Najogólniej racje te czyta się tak: mimo właściwych epigramatyce skłonności do obiektywizowania nigdy nie była ona wytworem niezależnym od czasów, które ją wydawały. W tym sensie można mówić o jej okolicznościowym charakterze ogólnym, jak i o uniwersalnie dydaktycznym przeznaczeniu, o zadaniach odmiennych od okazjonalnych funkcji większej części epigramatyki oświeceniowej, związanej z sytuacyjnym jej użyciem.

Postawę epigramatu oświeceniowego określał wybór momentów dziejowych lub prądów, wokół których wywiązywała się kampania epigramatowa: wysoce panegiryczna (*Epigrammata* Naruszewicza), paszkwilancka (*Zagadki sejmowe* z r. 1790), dydaktyczna (osobne zbiory przysłów, sen-

¹⁷ *Listy o polskiej literaturze*, III. W: *Pisma estetyczno-krytyczne*, t. 1, s. 86.

¹⁸ O swoistej filozofii poszczególnych gatunków literackich coraz częściej, chociaż w sposób niejednoznaczny, traktują najnowsze badania. Zob. J. Abramowska, „Bajki i przypowieści” Krasickiego, czyli krytyka sztuki sądzienia. „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 1, s. 29 i *passim*. — A. Witkowska, „Ślawianie, my lubim sielanki...” Warszawa 1972, s. 62—96, szczególnie 63—65.

¹⁹ *O epigramacie*, s. 434.

tencyj; liczne wznowienia A. M. Fredry i Marewicza, wyciągi myśli, bajki epigramatyczne), rozrywkowo-rokokowa (igraszki flirtowe, rymowane bi-leciki, zagadki, komplementy, miniatury erotyczne — Kropińskiego *Dzieła miłości, czyli Muz i pędzla żarty*).

Jak epigramaty Oświecenia z nurtu dydaktyczno-racjonalistycznego sprowadzały się do przekazów ponadczasowych i ponadlokalnych, wykazując nawet dużą nośność filozoficzną, tworząc niejako kodeksy edukacji, tak epigramatyka pozostałych oświeceniowych ukierunkowań najchętniej chwytała do „obróbki” mniej lub bardziej konkretne wydarzenia. Rodzaje i stopnie oświeceniowej skali powiązań epigramatyki z aktualizującą sytuacyjnością są bardzo zróżnicowane, w żadnym jednak nie mieści się epigramatyka Brodzińskiego jako kontynuacja. Skupia się ona wprawdzie na problemach współczesnej sobie terażniejszości, ale przede wszystkim poddaje się nowym (względem oświeceniowych) funkcjom i zadaniom. Nie krępowana ścisłymi normami bądź zakazami, otrzymuje nowe ścieżki wytyczone postulatami Brodzińskiego: „wyprowadźmy je [złośliwe dzieci] z miasta, niech poigra wśród pięknych natury widoków”, „niech pozna coś więcej nad salony towarzystwa”²⁰.

Swoista konstrukcja filozoficzna gatunku w ogóle (forma wyrazu treści filozoficznych) w rozważanym przypadku epigramatyki Brodzińskiego oznacza otwarcie utworów mniej na konkretne okoliczności, raczej zaś na aluzyjnie sygnalizowaną sytuacyjność. W ten sposób nie są tłumione, ale wręcz wyzwalają się sensory obiektywizujące, mimo że epigramat w więzach czasu przełomu pulsuje pełnym życiem dążności swego okresu, co jednak rzadziej otrzymuje wyraz udosławiający. Rzadkością bywają już indywidualne adresy w tytułach epigramatów Brodzińskiego (jeszcze np. *Do K. Lipińskiego, Do Góreckiego, Do antyków w sali Wąsowiczowej*), ewoluują natomiast w kierunku adresów pojęciowych: *Do czasu, Do przyjaciela, Do Boga, Do prawdy*. Przyimek „do”, jako jeden z formalnych zrębów okolicznościowej tradycji fraszki, wyraźnie podporządkowany zostaje konwencji z kręgu tytułatury ody.

Zarzucanie jawnie okolicznościowego charakteru w epigramatyce poety, zanik aktualizującego „tu i teraz” nie wyklucza jednak strukturalnie przytającej poetyki okolicznościowości świata zewnętrznego, mimo że dorobek ten nie daje się ująć jednoznacznie w karby określonej konwencji. Podobnie zresztą, jak nie można dynamicznie przeobrażającej życie historii lat, w których powstawały epigramaty Brodzińskiego (1806—1835), sprowadzić do synchronii.

Charakterystyka ustabilizowanej postawy światopoglądowej²¹ autora

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Wspomina Cz. Zgorzelski (*Ze studiów nad tekstami Brodzińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 4, s. 573) o zapodżnianym tekście rozważań prozą, pt.

na przykładzie jego epigramatowych utworów już ze względu na rozpiętość czasu ich powstawania mogłaby się okazać zwodnicza. Stosunek pierwszych epigramatów Brodzińskiego do późniejszych i ostatnich ma się tak jak wiek lat piętnastu do wieku dojrzałego; jak beztroskie, płocne, płytkie wprawki poetyckie czynione pod okiem brata Andrzeja — do epigramatyki pogłębionej doświadczeniem życiowym, prężniejszej myślowo i uczuciowo.

Niech przemówi zestawienie dwóch krańcowych czasowo utworów. Jeden z najwcześniejszych:

JAK PIĘŚĆ DO GĘBY

Mówią: tak to przystoi, jakby pięść do gęby;
Widziałem, jak przystała: wypadły mu zęby. [II 18]

Wyraźnie żartobliwa, udosławniająca epika fraszkowa, stylizacja na prymitywny żart ludowy. Kulturywanie obrazowania w kategoriach myślenia i wyobraźni ludowej znamienne jest dla początkującej epigramatyki Brodzińskiego: *Jegomość jest ciele* (II 17), *Ślepa, Z gęby mu zimno i ciepło, Głupie głowy nie łysieją* (II 18).

I — reprezentujący najdalszy kres „przełomu” w epigramatach poety — jeden z *[Dystychów napisanych dla Odyńca]*:

II]

Nie zważaj, że cię zarzut samolubstwa czeka,
Mów o sobie, gdy w sobie zbadales człowieka. [II 235]

— dwuwiersz pełen przyjacielsko-dydaktycznej równowagi tonu, wypowiedzany jakby z pozycji człowieczeństwa w sobie doświadczonego.

Sledzenie narastania koncepcji ideowych Brodzińskiego byłoby na pewno słuszniejsze niż upatrywanie jednej niezmiennej postawy, ale byłoby hipotetyczne, brakuje bowiem dat powstania większości epigramatów²².

A jednak w ramach zakreślonych wyżej krańcowych zjawisk dają się rozróżnić trzy rozwojowe etapy epigramatyki. Ich ewolucyjność rozpoznawalna jest raczej pod względem struktury niż następstwa chronologicznego. W różnych zestawieniach epigramatów (wobec licznej ich u Brodzińskiego zbiorowości) etapy te mogą się przedstawiać jako oboczne lub wzajemnie się nabudowujące. Będą to następujące, mniej lub bardziej

Różne zdania, uwagi i myśli przez K. B. (1814), który „stanowi ważki materiał do charakterystyki postawy filozoficznej Brodzińskiego [...]”.

²² Orientacyjne daty etapów epigramatyki można przyjąć według ustaleń Zgorzelskiego (*ibidem*, s. 582) dla całej twórczości poetyckiej Brodzińskiego. Tym bardziej że „punkty ważniejszych skrętów drogi poetyckiej Brodzińskiego”: 1814 — 1821 — 1831, pokrywają się z hipotetycznym datowaniem epigramatyki w *Uwagach wydawcy* (zob. *Poezje*, t. 2, s. 396—397): 1806—1809, 1814—1821, 1821—1830, 1830—1835.

wyspecjalizowane, ale nie odosobnione, stadia: typowości sentymentalnej, poetyckiej refleksji filozoficznej oraz rozrachunkowego rozdzwiewku i współzależności z przeszłością.

„W cichym gaiku muz”

Z oświeceniowego repertuaru „definiowania samego siebie” podmiot epigramatów Brodzińskiego obiera najchętniej koncepcję sentymentalnego wyznania-„spowiedzi”²³. Czy uznać by ten przypadek za symptom wzajemnego łamania się tendencji klasycystycznych i romantycznych?

„Poeci nie lubią milczeć, chcą się ze wszystkiego wywnętrzyć, chwala i nagana musi być ich udziałem; nikt chętnie nie spowiada się prozą, ale w cichym gaiku muz chętnie się wszystkiego zwierza”²⁴.

Wobec odniesienia tych stwierdzeń Goethego i zarazem Brodzińskiego do literatury fraszkowej epigramatyka w całej swojej kolekcyjnej zbiorowości urasta do roli pamiętnika-„powiernika”.

Faktyczność to czy stylizacja? Wykładnikiem jakiej postawy i wobec jakich zakresów rzeczywistości są zwierzeniowo-programowe epigramaty Brodzińskiego?

Jakby z pozycji programu ustabilizowanych zasad wyjściowych napisany jest wiersz:

DO JANA KOCHANOWSKIEGO

Wielbę ja razem z światem wielkie genjusze,
Lecz, Janie z Czarnolasu! tyś mi ujął duszę;
Tyś mi jakoś do cichej przyjaźni stworzony,
Nieokażny, stąd mało od świata ceniony;
Nikt też nie wie, co w tobie widzi serce moje;
I ja, z tobą przestając, o wielkość nie stoję. [I 255]

Czy „nader wdzięczny materiał dla biografa”?²⁵ Nawet — albo: właśnie — emocjonalny ładunek wyznania nie pozwala upatrywać w utworze obiektywnego źródła wiedzy o życiu.

²³ Przesłanki przeciwstawne, typowo klasycystycznego i rokokowego pochodzenia, urzeczywistnia np. wiersz A. Naruszewicza *Zabawa moja* (w: *Liryki wybrane*. Warszawa 1964, s. 90). Zgodnie z wysuniętym do tytułu określeniem uświadamianie sobie własnego uogólnionego mniemania o życiu przebiega tu w tonie lekkim, wesołym, ale pełnym niezachwianej równowagi racjonalisty formułującego przykład obiektywnej postawy wobec świata. Oto końcowa zwrotka:

Umysł spokojny i nieżądny wiała,
Doświadczonego miłość przyjaciela,
Lutnia rozkoszna: to kiedy posiadam,
Gdy umiem sobą — całą ziemią władam.

²⁴ *Pisma*, t. 4, s. 33. Jest to akceptacja wypowiedzi Goethego o fraszkach, przy okazji omawiania *Fraszek* Kochanowskiego w wykładach uniwersyteckich.

²⁵ Stylizacją na szczerość wyznań często fraszki wabiły badaczy do układania

Wyjątkowość zafascynowania Kochanowskim bynajmniej nie jest zrodzona z urzeczenia jego fraszkami. W wykładach o literaturze polskiej tylko kilka fraszek poety uzna Brodziński „godnymi przytoczenia”, a to przez „Częsty brak smaku i ułbienie przystojności”, za które wini towarzystwo Kochanowskiego, ale i tłumaczy go zarazem z tych utworów: „Każdy poeta musi coś dla smaku swojej społeczności poświęcić, a Kochanowski tym może rodzajem smak do czytania wyższej poezji obudził”²⁶. Urasta więc fraszka także do próbki miary poetyckiej, przypisuje jej Brodziński rolę propagującą wobec poezji, rolę popularyzatorki.

W epigramacie *Do Jana Kochanowskiego* nie idzie też tylko o żarliwie wzruszeniowy hold osobisty składany przed obrazem wewnętrznego adresata utworu, którego indywidualny profil nie otrzymuje konkretyzacji. Charakterystykę wyczerpuje autorytet serca. Na pierwsze miejsce, zgodnie z tradycją fraszkowego autopodmiotu, typowane jest „ja” autorskie. Obraz Kochanowskiego ulega dopasowywaniu przez podmiot do kultury uczuć „cichych”. Właśnie podmiot odślania się jako natura uczuciowa, stąd i wyraz nieścisłych, subiektywnych opinii: „nieokażny”, „jakoś”, „mało od świata ceniony”. Ale natura to uczuciowa etycznie, toteż opinie budują i pozór głębokiej pokory, nieporadności, chroniący przed skompromitowaniem wobec wystawiania się w świetle sławy, stąd i pointowa asekuracja. Wyrzekanie się „wielkości” przy doborze wzoru wysokiej klasy, jaką prezentuje Kochanowski, przy całym zafascynowaniu oraz... „przykrawaniu” cech współbohatera do własnych — podważa nie tyle autentyczność sugerowaną, co ukierunkowanie wyznania.

Szczególnego rodzaju rzeczywistość to zdwojona literacko rzeczywistość metaliteracka. Owym niemal utożsamieniem z adresatem ustawia się autopodmiot w tle tradycji, wobec której „chciałby” być odczytywany, którą chciałby powtórzyć, której splendor na siebie skierować. Stylizacją taką doposaża autor swoją biografią literacką²⁷.

Odwoływanie się do Kochanowskiego jako do kontekstu jest znamienym wyborem dla człowieka Oświecenia, a nie dla romantyka, który dla swej historycznoliterackiej roli szukałby odpowiednika co najmniej w średniowieczu, może w baroku. Wybór taki wydaje się znamienny zarazem dla zwolennika horacjańskiej filozofii „złotego środka” pogłębionej w kierunku umiarkowania.

z nich, czy tylko uzupełniania nimi, życiorysów w dosłownym znaczeniu. Wobec fraszek Brodzińskiego próbę taką dał m. in. B. Gubrynowicz (*Kazimierz Brodziński. 1830—1835. Przyczynek do biografii i charakterystyki*. Lwów 1892, s. 33—35).

²⁶ *Pisma*, t. 4, s. 20.

²⁷ Pod kątem udziału poety w utrwalaniu jego biograficznej legendy napisany jest przez A. Witkowską wstęp do *Wyboru pism K. Brodzińskiego* (Wrocław 1966. BN I 191).

Horacjusz nie jest nigdzie szumnym, entuzjazmowanym poetą. [...] Ale Kochanowski w duchu stanu swojego inną od Horacjusza szedł drogą. Nie jest on towarzyszem panów świata jak Horacjusz, jest on filozofem rolniczym, wesołym, roztroprnym sąsiadem²⁸.

Podpórka z wykładów uniwersyteckich wyjaśnia ostatecznie owe szczególne skłonności sentymentalnego „serca”, którego mową wiersz szafuje, do sielskiej polaci chwały Kochanowskiego.

Znacznie precyzyjniej zakres indywidualnego kultu istnienia i działania wyłoży autor twórczy w wierszu epigramatowym:

DO MOJEGO STOLIKA

Gdy rolników z pługami wywołuje zorze,
Ja, zielony stoliku! — ja przy tobie orzę.
Tyści moje dziedzictwo; staniesz mi za niwę,
Gdzie dziatkom chleb obmyślam lub imię poczciwe.
Wyrobnik w dni powszednie, ale w dzień świąteczny
W wieczność myślą się puszczam nad ten czas konieczny.
Tu pańskiej chorągiewki wyśmiewam odmienie,
Śliskie możnych fortuny i klasyków wieńce;
A w przyspieszonym świata zmiennego obrocie
Cichej prawdzie hołduję i starej prostocie. [I 261]

Prawie każdy dwuwiersz, każdy wiersz utworu jest przekazem historycznoliterackiej lub poetyckofilozoficznej sytuacji zwierzeniowej. Monologizuje świadek przyspieszonego obrotu świata, „świata zmiennego” — nie tylko w sensie ogólnoreflekcyjnym, ale i w znaczeniu czasu historycznego „w niespokojnym wieku” (*Do antyków w sali Wąsowiczowej*, II 225), jakim był przełom dwu epok. Świadomość dynamicznej historii zdradzi podmiot i w innych epigramatach: „Nowe, odmienne życie zwiastuje się światu” (*Do muzy*, II 220). Uczestnik „świata zmiennego” obie-rający dziedzictwo na „niwie” „zielonego stolika”, obmyślający „chleb” lub „imię poczciwe”, traktuje doczesność jako „czas konieczny”, „wieczność” zaś jako wyidealizowane następstwo doczesności. Programuje jednak i wycieczki pod adresem nierówności społecznej (realizując je w innych epigramatach, np.: *Nierówność*, II 229; *Polska ekonomika, Do panów*, II 230), nie pozostaje już pod urokiem „klasyków wieńców”. Znamiona typowości życiowego i literackiego programu podmiotu wiersza najpełniej wyakcentowują słowa: „Cichej prawdzie hołduję i starej prostocie”.

I właśnie epigramatykę Brodzińskiego, dającą się interpretować w przekroju ewolucyjnym wobec różnych kontekstów: sytuacji społecznej, historycznej, psychologicznej i w ujęciu ponadczasowym niekiedy, epigramatykę na pozór niejednorodną i nieskoordynowaną scementowuje

²⁸ *Pisma*, t. 4, s. 20, 21.

ta ciągle wybijająca się myśl, tworząca wątek filozofii małego szczęścia, „cichej wielkości” (*Do antyków w sali Wąsowiczowej*, II 225), przewijająca się nieustannie w różnych odmianach tematycznych: *Smutna śmieszność* (I 258), *Jedyny sposób, Do prawdy* (II 233), *Piszący* (II 220). To programowe hasło-prawo koronuje nie tylko bezpośrednie wyznania poglądów poety, skupia nadto przyległe postulaty jego miniatur: cierpienia uszlachetniającego, szczęścia w troskach i smutku — *Rada, Do niewielu* (II 231), *I to coś, Do płaczącej* (I 260), *Do czulego* (II 236). Patronuje sentymentalnemu kultowi drobiazgu — *Fraszka i wielkość* (I 259), *Epigramma* (II 221), *Do fraszek* (II 222), *Robaczek świętojański* (II 231), a z [*Dystychów napisanych dla Odyńca*]:

[II]

Drobiazg nie jest błahością. Drobna w kroplach rosa
Rzeźwi ziemię i w sobie odbija niebiosą. [II 235]

Prawo „cichej prawdy i starej prostoty” stanowi istotę egzystencji różnych kreacji podmiotu: rolnika, filozofa, poety, krytyka, dydaktyka itd. „Prawda” identyfikuje się z „prostotą”; jak powiada Brodziński: „prostota obraz prawdy”²⁹. Staje się synonimem poetyckim piękna, dobra, smutku, czułości, szczerości, wiary. A „ciche” — pozytywne, utożsamia się z tym, co dawne — „stare”.

Prostota-prawda w całej epigramatowej swej wielotorowości określa programowanie postawy biernej, światopogląd poety polemizujący z ówczesną rzeczywistością, nie tylko świata literackiego. Wszystko poza tą ideą widzi podmiot wierszy jako marność świata tego: *Sława, Fraszki* (I 257).

Szereg epigramatów wylamuje się spod tych jakby katechizmowych zasad, przekazując raczej wnioski-rady filuternie „świeckie”: *Przestroga świecka, Zaprawa, Wet za wet, Pochlebca, Ostatnia lekcja uczniowi* (II 234).

Jednakże scalają epigramaty Brodzińskiego jego „filozofię” życiową, naturalną, związaną i z dydaktyką użytkową, wpisaną w te wiersze, a snutą z motywów filozofii chrześcijańskiego stoicyzmu, z sentymentalnej filozofii ładu emocjonalno-moralnego, w dalszej paranteli — być może — z renesansowego dziedzictwa horacjańskiego, sprowadzanego tutaj do ograniczającego umiarkowania, „które uprzędza zbytek, zmniejsza potrzeby”³⁰.

Jako konsekwencja artystyczna takiej postawy narzuca się kameralny wystrój miniatur, które tym łatwiej stają się forum dla wyznań oso-

²⁹ *Urywki filozoficzno-moralne. O najważniejszych przywarach człowieka. W: Pisma*, t. 7 (1874), s. 306.

³⁰ *Ibidem*.

bistych. Z wymienionymi założeniami wiąże się i powściągliwość dydaktyczna, która jest przeciwieństwem moralizatorstwa epigramatyki oświeceniowej. Dydaktyzm złagodzony zostaje sentymentalną etyką uczucia, przyjacielsko pobłażliwą postawą „nauczyciela” w stosunku do „młodocianego ucznia”. Stąd też rezygnacja z autorytetu rozumu. Nauczyciel to poufały i cieszący się zaufaniem. Prawdy, które głosi, podsuwa jako spraktykowane, o czym powiadają już tytuły: *Z praktyki* (II 234), *Z doświadczenia* (II 231). Zatem zwycięża autorytet doświadczenia i zaufania. Kryją w sobie te prawdy wiarę w pierwotną prostotę, która podporządkowuje epigramaty Brodzińskiego misji moralnej z kręgu słowiańskiej naturalnej wolności i swojszczyzny, a więc i „słowiańskiej filozofii”:

DO PTASZKÓW

Was natura, o ptaszki! kołysze z gniazdami;
 Was dziwnie pisanymi odziała piórkami;
 Was pieśni wyuczyła, którymi i lasy
 Samotne ożywiacie, i rolnika wczasy;
 Dla was z gór rozesłała chłodzące strumienie;
 Wam opatrza z siejącym kmieciem wyżywienie;
 Was, jak aniołków, skrzydły obdarza lekkimi,
 Dała być posłańcami od nieba do ziemi,
 Że drogą niedosiężną, nucąc pieśń swobody,
 Przepaści przebywacie i zamknięte grody.
 Tak żyli i Sławianie, szczęśliwe jej dzieci,
 Wierząc nawet, że dusza, gdy z ciała uleci,
 Ptasie odzieje piórka, na gałązce siedzie
 I nad grobem pieśń dawną pośpiewywać będzie... [I 256]

„Filozofia, poezja i znajomość życia w najkrótszych wyrazach zawarta”

Aforyzmy, sentencje, maksymy, przysłowia, „myśli piękne, ucinki, zdania, jednym słowem e p i g r a m a t a”³¹, spraktykowane są powszechnie jako celniejsze w konsekwencjach sposoby wypowiedzi literatury filozoficznej³² i poetyckiej zarazem. Wzajemny stosunek filozofii i poezji zawartej w epigramatach określał także Brodziński:

Dodać tu muszę, że epigramatu nie można brać jedynie w znaczeniu uszczypliwego dowcipu: u nas był to rodzaj poezji, równie jak u Greków ten, który nam po nich został pod nazwiskiem anthologii. Są to krótkie, lekkie wyrażenia różnych pomysłów i uczuć, portrety scen domowych i wiejskich, ważne spostrzeżenia i sentencje filozoficzne, zgoła filozofia, poezja i znajomość życia w najkrótszych wyrazach zawarta³³.

³¹ *Listy o literaturze polskiej*, III, s. 87.

³² Epigramatykę uprawiali także — i przede wszystkim — filozofowie, np. Rousseau, Wolter, Schopenhauer.

³³ *Pisma*, t. 4, s. 114.

Osiągają one największy z możliwych efekt ogólności, zwięzłości, dowcipu³⁴. Są terenem zderzeń między dyskursywnym³⁵: pojęciowo-logicznym, językiem filozofii a metaforycznym — literatury; są najściślejszym połączeniem dążności poetycko-konceptycznego wyrazu, upiększenia z filozoficznym przekazywaniem „czystej”, stężonej semantycznie myśli. Dochodzenie i sposób podania ogólnych praw bytu jawi się sprawą na równi filozofii jak i poezji, co znajduje odzwierciedlenie i w tej obiegowej konstatacji, że poezja jest filozofią totalną. Ekspozuje to szczególnie poezja refleksyjna, do której pretendują małe formy poetyckie.

Zespolenie owych dążności filozoficznych z poetyckością ostro wyraża się w aforystyce Brodzińskiego z okresu dojrzałej jego twórczości. Musiał już dostrzec je Paweł Hertz afirmując „blask smutnej urody” w epigramatyce poety, skoro napisał:

Zadziwiające są jego fraszki i aforyzmy wierszem, płód filozoficznego namysłu i wierszopisarskiej zdolności. Są pełne rozumu i melancholii³⁶.

Przykładowo, dla jednoczesnego uzupełnienia historycznoliterackiego usytuowania aforystyki poety, zaryzykujemy zabieg na aforyzmie o marności wszelkiej sławy:

³⁴ „Dowcipu” nie w dzisiejszym rozumieniu jako żartu, ale w sensie historycznym tego wyrazu, szczególnie XVIII-wiecznym. Zob. P. Hazard, *Myśl europejska w XVIII wieku*. Warszawa 1972, s. 211: „Dowcip był wykwitem tej epoki, eterycznym olejkiem, stężonym w epigramatach, rozrzedzonym w satyrach [...]. »To, co nazywa się dowcipem, to albo nowe porównanie, albo cienka aluzja; albo użycie słowa w jednym znaczeniu przy równoczesnym sugerowaniu innego znaczenia; to subtelny związek między dwiema niepospolitymi ideami; to osobliwa metafora, poszukiwanie tego, co ukazuje się w danym przedmiocie na pierwszy rzut oka, ale co rzeczywiście w nim tkwi; to sztuka łączenia dwóch odległych rzeczy lub rozdzielania dwóch rzeczy, które zdają się połączone, lub też przeciwstawiania ich sobie; to sztuka dopowiadania myśli tylko do połowy, aby resztę pozostawić domyślności odbiorcy». Definicja zawarta w cytacie — tłumaczona z Woltera. Dyskusję XVIII-wieczną nad „dowcipem” na Zachodzie referuje Abramowska (op. cit., s. 33, 43—46 i passim). — Między wieloma znaczeniami podstawowymi ważyło się już pojęcie dowcipu u Brodzińskiego (*O egzaltacji i entuzjazmie*. [Pierwodruk: 1830]. W: *Pisma estetyczno-krytyczne*, t. 1, s. 171): „U Rzymian: »ingenium, vis animae, charakter« były rzeczą jedną. Jan Kochanowski mówi, iż »dowcipem wślawił swe imię na Północy«; dziś, gdy »dowcip« w znaczeniu francuskiego »esprit« uważamy, nieprzyzwoicie by było sobie przyznawać, chętniej za to przyznajemy, szczególnie poeom, zaszczyt geniuszu”.

³⁵ O dyskursywności języka epigramatów jako o racjonalizującej konstrukcji analitycznie traktuje artykuł: A. Siomka Jłowna, *Dystych epigramatowy Kazimierza Brodzińskiego*. „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 1, s. 91, 105—109 i passim.

³⁶ P. Hertz, *Kilka myśli o poezji Kazimierza Brodzińskiego*. W: K. Brodziński, *Wiersze wybrane*. Warszawa 1966, s. 13. Stąd też pochodzi wyrażenie „blask smutnej urody”.

SŁAWA

Sława mądrych — jak iskra — zabłyszczycy i zginie,
Sława możnych — jak strzała — zaświszczy i minie. [I 257]

Oprócz nie istniejącego kontekstu pozytywnego: co nie minie? — dość dokładnie nawet i naocznie można w tym dwuwierszu wysegregować oszczędniejszą w wymowie, bardziej pojęciową część o nachyleniu sentencjonalnym:

Sława mądrych — zginie,
Sława możnych — minie,

od wypowiedzi nasyconej kreacyjną mocą poetyckiej obrazowości:

jak iskra — zabłyszczycy,
jak strzała — zaświszczy.

Nie dochodząc prawdziwości przestrogi o sceptycznym, wręcz pesymistycznym finale wraz z sensualizmem metaforyki — z narzucającym się symetrią porównań efektem poetyckiego wykończenia odbieramy klasycystyczne: „kunsztowne, poetyckie uogólnienie wiadomości o świecie”³⁷. Znamienne dla oświeceniowego systemu analogizowanie³⁸, łączące się w *Sławie* i z zachowaniem równowagi członów (obrazowanego i obrazującego), i z oparciem na generalizujących konkretach („iskra”, „strzała” w tym użyciu), a także z prawem dystychu do układów paralelnych, wiąże się z lirycznością emocjonalną. Właściwa metaforyce klasycystycznej funkcja peryfrazy, poetyckiego definiowania, godzi się — nie tyle z uzasadnioną w twórczości romantycznej „poetyzacją obrazu”, ile — z obrazowaniem w roli sentymentalnego ulirycznienia, szczególnie zaś transformacji aforyzmu w elegijność: pesymistyczny finał, melancholia, przenikliwość, wzniosły smutek zadumania to jej aforystyczne rekwizyty. Podobne znamiona, z przechyleniem ku sentymentalnej liryczności elegii, widoczne są w wielu dystychach Brodzińskiego: *Łza* (I 254), *Skromność* (II 235), *Myśl w niebie* (II 236), *Do czasu* (I 225), *Zapał narodowy* (II 220). Prawdy, poddane w nich metaforycznemu przetworzeniu, zostają lekko stłumione, w zamian uwznioślone łagodną tkliwością i „od-suszone” sentymentalnymi łzami.

Przeciwnie mają się układy między zawartością refleksyjno-filozoficzną a konceptyczno-poetycką i emocjonalną w innej grupie dystychów epigramatowych Brodzińskiego. W tej mianowicie, w której wtopienie „my-

³⁷ Cz. Zgorzelski, *Ku czemu zmierza poezja naszej doby?* „Tygodnik Powszechny” 1965, nr 16, s. 7. Historyczne funkcje metaforyki interpretuje badacz również w szkicu: *Współczesna poezja polska wobec tradycji romantyzmu*. „Teksty” 1972, nr 5, s. 55.

³⁸ Obszernie kwestię analogizowania racjonalizującego wyluszcza I. Opacki (*Słowackiego „równania z jedną niewiadomą”*. W: *Poezja romantycznych przelomów*. Szkice. Wrocław 1972).

śli” w poezję zostało zorganizowane bardziej z uzewnętrznieniem porządku obrazowania intelektualnego: *Filozofia* (I 258), *Duma i skromność* (I 259), *Napomknienie* (II 233), *Udział* (I 261), *Z praktyki* (II 234), *Sen i obudzenie* (II 234), a także tekst:

PRAWDA

Prawda jest wieczna, lecz daje cień wielki:
Po cieniu sądzi ją wszelki. [II 233]

W sposób precyzyjniej abstrakcyjny wiersze te wydobywają na wierzch rozumowanie: w konkretnym przypadku — czytelne następstwo logicznego wywodu, rzecz właściwie o potocznym, życiowym rozumieniu „prawdy”, o jej zaprzeczeniu. Zatem i domyślna przestroga przed „cieniem”, który prawdą nie jest. Przestroga, jak nie należy prawdy pojmować. Metaforyka tym razem szczególnie wyraziście służy argumentującemu wartościowaniu uniwersaliów.

Gdyby nie elegijna tonacja emocjonalna osobowości twórczej, wyciszonej niejako realnością refleksyjnego rozumu, gdyby nie owa powierzchnia piętnującej aforystycznie egzaltacji lirycznej, wiele powyższego typu epigramatów można by interpretować tylko w kategoriach moralizującego dogmatyzmu Oświecenia, autonomicznych racji bezwzględnych, sprzęgających się chętnie z artystycznymi rygorami dystychu samodzielnego.

Świadom zresztą związku poezji z filozofią, poeta odcina się — m. in. w rozprawie *O czuciu* — od zimnorozumowej filozofii. Nie uznaje też wyłączności prymatu „serca”, unika tym samym podporządkowania tendencjom sentymentalno-romantycznym. Instancją poezji zachowując „czucie”, filozofii zaś — „rozum”, pisze: „filozofia obiera sobie poezję za reprezentantkę swych dążeń, [...] poezja prawdziwa nie wyrzeka się nigdy prawodawstwa filozofii”³⁹. Opowiada się więc Brodziński za klasyczną równowagą wskazanej zależności — tak w praktyce dwuwierszowej epigramatyki jak i w teorii estetyczno-krytycznej.

Ta nie datowana ściśle, bliższa końcowemu etapowi rozwoju epigramatyki dyskursywna, oddana na usługi poetyckiego definiowania pojęć, zajmuje w zbiorze Brodzińskiego poczesne miejsce. Siłą obiektywności, nie ograniczonej jednostkowym „tu i teraz”, choć nacechowanej sentymentalną tonacją (gdy program „cichej prawdy” rozciąga na sztukę słowa poetyckiego), ufilozoficznia sprawy proste: skromność, rzewność, i upraszcza filozoficzne: czas, „profesoryzm”, prawdę.

Recepcja szans utraconych

Ostatni etap w rozwoju przełomowej epigramatyki można wyznaczyć ściślej nie tylko strukturalnie, ale i chronologicznie: 1831—1835. Konkre-

³⁹ *Pisma*, t. 4, s. 128.

tyzująca ideowo dla utworów tego okresu jest szczególnie data powstania listopadowego. Do tej pory wartościowanie historyczne w epigramatach Brodzińskiego było niemal normatywne. Ograniczało się do poetyckiego formułowania mniej lub bardziej uniwersalnych praw empirycznych, do sekundowania wybujałej na początku w. XIX krytyce literackiej: uchwytne nawet — walce klasyka z romantykami (*[Wielu udających uczonych są księżycy...]*, *Do krytyków*, *Nasze piśmiennictwo*, *Na chwałców Kościuszki*, II 227; *Do młodych*, I 263 i II 232); do obrony „idyllicznej koncepcji literatury i życia, modelu duszy słowiańskiej, filozofii rezygnacji i poddania się koniecznościom”⁴⁰.

Wczesne próby odzyskania niepodległości — udział w wojnach napoleońskich (1808—1813) — nie znalazły odbicia w epigramatach Brodzińskiego. Szkołą pogłębionego patriotyzmu okazało się dopiero powstanie. Wzbogaca się wówczas potencjał ideowy epigramatów. Po części pod presją żywej historii ustępują racje osobiste, wiążą się z ideą walki politycznej. Wyodrębnia się relacyjny profil epigramatyki Brodzińskiego. W sensie sprzęgnięcia ze sprawami pokolenia epigramat otrzymuje charakter aluzyjnie okolicznościowy, a jednocześnie nabiera w sobie więcej refleksji filozoficznej wobec historii. Prawa rządzące światem przelomu zostają „wydobyte z ogólnej sumy działań ludzkich”⁴¹. Nie są abstrakcyjne. Napomknieniami odsyłają do podtekstów, do konsytuacji.

Styl myślenia dopasowany zostaje częściowo do poglądów początkowego romantyzmu. Udziela się aforystyce poety nieco entuzjazmu młodych romantyków. Filozofia praktycyzmu przybiera w niej znów nową u Brodzińskiego odmianę: postawy aktywnej w realizacji celów narodowowyzwoleńczych. Toteż jako życzenie patrioty skierowane pod adresem zaborcy należałoby czytać dystych:

DO RUSSA

Niezupełnie przewidział, że Polski nie strawi,
Bo krew z niej wyżłopana szaleństwo mu sprawi. [II 219]

Narodowa cecha Polaków — zdolność do „czynu”, doceniona zostaje w dwuwierszu:

DO ZIOMKÓW

Kiedy radzimy, tośmy klótni bliscy;
Gdy przyjdzie czynić, rozumiem się wszyscy. [II 227]

W tym kontekście tłumaczy się też jeden z najpóźniejszych dystychów poety —

⁴⁰ Przytoczenie z wysoce inspirującego wstępu Witkowskiej w *Wyborze pism Brodzińskiego* (s. CIV).

⁴¹ Zdanie wyjęte z historiozofii Kollątaja w interpretacji H. Hinza (w antologii: *Polska myśl filozoficzna. Oświecenie. Romantyzm*. Wyboru dokonali oraz wstępami i przypisami opatrzyli H. Hinz i A. Sikora. Warszawa 1964, s. 46).

GŁOS ŚWIATA

Do Boga — z chęcią, a do nas — z czynami,
Chęć twoja z Bogiem, czyn zostanie z nami. [II 236]

Ale już wcześniejszy od powyższego utwór zawiera rozsądkową krytykę przysłowiowo „słomianego zapału”:

ZAPĄŁ NARODOWY

Poczuł motyl skrzydełka i listek porzucił,
Pięknie bujał pod niebem, lecz do listka wrócił. [II 220]

Mimo solidaryzowania się z wydarzeniami listopadowymi — romantycznego entuzjazmu starczyło na niewiele uogólnień tego typu. Podmiot epigramatów końcowego okresu przełomu cechuje wielotorowość myśli. Większość utworów nie rezygnuje ze stanowisk wcześniejszych, nawraca do refleksji nieprzychylnych entuzjazmowi, którego źródłem jest chwilowy, ślepy, w skutkach zawodny zapał, uniesienie⁴², do sądów Brodzińskiego z rozprawy *O egzaltacji i entuzjazmie* (ostatnia wersja z r. 1830). Praktyczny rozsądek wypiera porywy „serca”. Epigramat zaleca jakościowo nową, idealną, normatywną kompilację uczuć i rozumu:

ROZSADEK

Młode serce siwej głowy —
To rozsądek narodowy. [II 219]

„Jak ból na zagorzenie, tak zdrowy rozsądek najlepszym jest lekarstwem przeciw zapaleńcom i zagorzalcem”⁴³. Z tej konserwatywnej terapii „klasyka” wywiodły pochodzenie jeszcze niektóre polistopadowe epigramaty Brodzińskiego:

Z HISTORII

Ci tylko u mnie rozumni byli,
Co mieli rozum w stanowczej chwili. [II 219]

Podobny sens — przez aluzyjne odwołanie, wyprowadzające analogię między bieżącymi wypadkami a dziejami, które doprowadziły do rozbiorów Polski — ma utwór:

NASZ STAN

Drugi kres nieszczęść naszych, ziomkowie! nadchodzi,
Nie skąpi dla nas Niebo zwycięskich wawrzynów;
Za opieszałość ojców cierpielśmy młodzi,
Teraz starzy cierpimy za porywczosć synów. [II 219]

Konwencjonalny konflikt młodzi—starzy nabiera tu znaczenia odrębnego. Sprowadza się do losu politycznie „cierpiętniczego” pokolenia prze-

⁴² Zob. *O egzaltacji i entuzjazmie*, s. 163 i *passim*.

⁴³ *Ibidem*, s. 167.

łomu. Pokolenia i przełomu ujętego w ramy wydarzeń narodowowyzwoleńczych oraz represji uzurpatorów.

W tonacji retorycznego patosu ody wypowiedziane jest hasło — zaprzeczenie romantycznego „Mierz siły na zamiary”:

ARCHIDAMUS DO SYNÓW POLSKI

Za kraj, nie z krajem na śmierć! pomału, pomału!
Mieście lub więcej siły, albo mniej zapału! [II 219]

Hasło to sprzęgnięte zostało z uogólnieniem praktycznej tezy filozoficznej z mowy *O narodowości Polaków*:

Gdybyśmy ten nasz naród, światu potrzebny, tak drogo dotąd krwią utrzymany, zamordować dali, do ostatka go nie bronili, zasłużylibyśmy razem z mordercami naszymi na piekło, którego przedsmak już nam na tej ziemi czuć dali⁴⁴.

I jeszcze jedna zdroworoządkowa, epigramatyczna aktualizacja mesjanicznego wątku, skompilowanego tym razem z myślą uniwersalną o nietrwałych skutkach wdzięczności:

WDZIĘCZNOŚĆ DLA POLAKÓW

Za wolność Europy spieszycie ku zgubie,
Europa zasłonią szarpie wam skubie. [II 219]

Są to aż ogólnikowo refleksyjne, diagnostyczne skrót, wydedukowane z gorzkich doświadczeń polskich walk wyzwoleniczych, sygnalnie, przy pomocy jakby konspiracyjnie obiektywizującej symboliki formułujące zasady przekonań moralno-niepodległościowych i — politycznych.

Istotne artystycznie i zarazem ideowo jest zużytkowanie aluzyjności rodem ze sfery romantycznej rewolucji: „porywczosć synów”, „opieszalność ojców”, „stanowcza chwila”, „Drugi kres nieszczęść naszych” itd. Aluzyjności wręcz frazeologicznej, ale oceniającej, funkcjonalnej dydaktycznie.

W sytuacji podmiotowej zmienia się temperament wypowiedzeń, co uwidocznione zostaje za sprawą wymiany statycznego istnienia na rzecz działania: czasem romantycznie postępowego, częściej opozycyjnie konserwatywnego. Interpretacja zasad filozofii bytowej kieruje się teraz z odniesień indywidualnych lub ogólnoludzkich na problematykę narodową.

Niestałość kontaktu z empirycznym bytem narodu, perypetie popowstaniowe, porażka głoszonych dawniej przekonań, żywiołowa religijność, a przy tym udzielająca się poecie filozofia polskiego mesjanizmu — rozpoznawalne są ostatecznie w splocie tematycznym teocentryzmu i dyrektyw pracy organicznej, w splocie wiążącym w cykl grupę dystychów z r. 1835 dedykowanych Odyńcowi niby na zasadzie testamentu ideowego:

⁴⁴ *Wybór pism*, s. 436.

DO JANA

Czyń tylko dobrze mój Janie
Bogu zostaw, co się stanie. [II 236]

NASZA MISJA

Podróż nasza — boska droga,
W nas jest czynność, czyn — u Boga. [II 236]

Warto by tu raz jeszcze przypomnieć dwuwiersz zaczynający się od słów: „Drobiazg nie jest błahością”; szczególnie zaś *Głos świata*, któremu nadano w rozważaniach podwójne rozwiązanie: uprzednio z podtekstem historycznym — przywołując znaczenie „czynu” zbrojnego, teraz natomiast — „czynu” jako pracy. Mieści się w wymienionym szeregu i kilka pozostałych wierszy cyklu: [*Myśl w niebie*], *Ewangelia*, *Nasza wiedza* (II 236).

Namaszczone stylem mistycznie biblijnym, przekraczają już próg rewolucyjnej historii powstaniowej. Są świadectwem aprobaty ewolucji organicznej, propagowania nowej odmiany praktycyzmu jako postawy czynnej wobec celów powszechnych.

Z pozycji przeszłości (w dwóch znaczeniach: wiersz napisany po r. 1831 i nie spotykane przedtem operowanie formą gramatyczną czasu przeszłego) charakter podsumowania i zarazem syntetyzującej realizacji zasad wyjściowych wnosi do epigramatyki Brodzińskiego tekst z ostatniego okresu twórczości:

DZWONEK WIEJSKI

Wy na wieżach wyniosłych kołysane dzwony!
Głosiłyście tryumfy i monarchów zgony,
Rozpędzałyście chmury, zwiastowały wroga
I w dzień trwogi wy głosem wołałyście Boga;
Mój głos słaby, lecz ranny, i za nim wieśniacy
Anioł Pański mówili, wstawając do pracy. [II 221]

Głos poety solidaryzuje się z głosem „dzwonka wiejskiego”. Klucz m. in. do symboliki wiersza stanowi fragment *Listu K. Brodzińskiego do Antoniego Zygmunta Helcla w Krakowie z roku 1835*:

poznałem wielki wstręt muzy do toga, jakoż toga i lutnia są to rzeczy niezmiernie sprzeczne. Wnet też wystąpili prawdziwi wieszczce, z młodszego pokolenia, których głowy, jak dzwony stolic, nowe panowanie poezji, nowe narodowe uroczystości zapowiadały; cieszyłem się i używałem z innymi, a sam puściłem się na badanie naszej przeszłości, której pamięć zachować usiłowałem. Atoli o tych moich dawnych poezijkach powiedzieć mogę, iż były skromnym dzwonkiem wiejskiego kościółka, który tą ma tylko zasługę, iż najrańiej wzywał do nabożeństwa i prac rolniczych, że podźwięk

jego może być dla niektórych wspomnieniem wiejskości i czasów młodości dla tych, co się ze mną starzeją⁴⁵.

Przekąźnikami kontemplacji całościowej nad życiem trudów i niespełnień — w sytuacji opartej na przeciwstawieniu czasów: niegdyś i dzisiaj — pozostają i takie epigramaty, jak *Do płaczącej* (I 260), [*Żal*], *Testament*, *Do muzy* (II 220), *Życie* (II 221).

W ich świetle jeszcze raz wypływa nie rewizja, ale aprobata gustów pasterskich, utrzymująca ciągłość w linii rozwojowej światopoglądu poety.

Epigramatyka, powstająca w ramach dwóch świadectw ideowych Brodzińskiego, jakimi są: mowa *O narodowości Polaków* (1831) i *Postanie do braci wygnańców* (1835), pobrzmiewa zbieżnymi poglądami, choć w szczątkowym ich wydaniu.

Jak już zauważyliśmy, zwielokrotnia się w tym okresie relatywizm epigramatów. Większość ich ustawiana jest wobec zmian rzeczywistości historycznej oraz ideowej, wobec teoretycznych poglądów poety, nawiązuje do przekonań wpisanych w epigramatykę poprzednich okresów, nie mówiąc o pozostałym dorobku poetyckim; ustawiana jest wobec filozofii tego gatunku.

W poszukiwaniu funkcjonalnego ujęcia epigramatyki można dostrzec, że Brodziński, pisarz w pozaepigramatowej twórczości „wyjątkowo czuły na sprawy otoczenia”⁴⁶, nie wykorzystuje bezpośrednio gatunku predysponowanego w linii prostej przez tradycję staropolską i oświeceniową do okolicznościowych wynurzeń. Wydobywa natomiast w epigramacie zdolność do obiektywizowania (zwłaszcza w dystychu epigramatowym) oraz wartości liryczne (szczególnie w epigramacie stychicznym). Nie znaczy to, że wyjął epigramat ze związku z otaczającą rzeczywistością. Nadaje mu charakter relatywnie okolicznościowy: rezonansu w postaci prawd żywych. Pozostawia epigramatyce aluzyjne sublimacje — mniej konkretnych, mniej wydarzeń, raczej natomiast sublimacje sytuacji uogólnionych: społecznych, obyczajowych, literackich, historycznych, a nawet sytuacji psychologiczno-indywidualnej: znanej skądinąd — to tkliwej i rzewnej, to z lekka proroczco patetycznej, to znów wstrzemięźliwie żartobliwej — własnej osobowości poetyckiej. A w części także i osobowości, jakiej z innych utworów nie znamy: satyryka, człowieka o polemicznie wyostrzonym temperamencie, posiadającego „żywość uczucia, ów dowcip ze znajomością świata złączony”⁴⁷.

⁴⁵ Cyt. za: Gubrynowicz, *op. cit.*, s. 46.

⁴⁶ Cz. Zgorzelski, *Sumienie obywatelskie poezji Brodzińskiego*. W zbiorze: *Munera Litteraria. Księga ku czci profesora Romana Pollaka*. Poznań 1962, s. 376.

⁴⁷ *O satyrze*, s. 225.

Wieniec przełomowej całości

Kierując się myślą poety wyodrębnioną jako motto całych rozważań o filozofii epigramatów Brodzińskiego, trzeba było ją przenicować, różnymi ścieżkami (szczególnie próbą tłumaczenia na język historycznoliteracki, poetyckofilozoficzny, częściowo i historiozoficzny) oraz w kilku przestrzeniach twórczości zweryfikować, by jej na przykładzie epigramatyki najpierw przyświadczyć, później zaprzeczyć: rozumienie klasycystyczne „wieńca zgodnej całości”, jako statycznie spójnego systemu, przenosząc w ujęcie historyczne, ewoluujące.

„Całościowy rozrachunek ze światem” lat około trzydziestu, kompromisowość poglądów, nie dość ostre zarysy światopoglądowe, brak dyscypliny w rozumieniu terminu „filozofia” (Brodziński używa terminu tego dla oznaczenia zbitki pojęciowej co najmniej kilku sensów: teoria, światopogląd, poezja, mądrość, doskonałość, praktycyzm) narzucają „filozofii” oglądanych epigramatów charakter przejściowy w zasadniczych rysach typologicznych. Zresztą — niepełny okazać się może wizerunek filozofii w ogóle pierwszej połowy XIX wieku:

Nie jest to bowiem filozofia zwartych i spójnych systemów, dających się jednoznacznie odczytać i zaklasyfikować. Przeciwnie, mamy raczej do czynienia z wielością tendencji ideowych, ze stanowiskami często amorficznymi i niespójnymi wewnątrznie, podlegającymi ciągłej ewolucji i modyfikacjom. Przy czym — i to jest źródłem wielu trudności interpretacyjnych — refleksja filozoficzna z reguły nie stanowiła sfery autonomicznej i wyspecjalizowanej. Kształtowała się na marginesie przekonań politycznych, historycznych, estetycznych itd.⁴⁸

Kojarząc w praktyce profil epigramatu zwierzeniowy z filozoficznym, zamykał poeta w tych mikroskopijnych dawkach programy, przekonania, idee całego własnego życia, a tym samym równocześnie — ścierające się postawy pokolenia przełomu.

Gdyby chodziło o przyporządkowanie epigramatyki Brodzińskiego kierunkom o charakterze filozoficznym, to daje się ona umieścić w kilku przełamujących się wówczas tendencjach: w klasycystycznej — ze względu na głęboko zakorzenioną zwięzłość dystychów, na „poczucie wagi słowa i myśli właściwe klasykom i właściwe im zdobywanie maksimum ekspresji najmniejszymi środkami”⁴⁹; w zasięgu sentymentalnej filozofii uczucia, które poeta potraktował jako wartość najwyższą; i wbrew ostatniej, a na równi z nią, w dalekiej od sielskiego

⁴⁸ A. Sikora, *Filozofia polska pierwszej połowy XIX wieku*. W antologii: *Polska myśl filozoficzna*, s. 55.

⁴⁹ J. Kleiner, *O Krasickim i o Fredrze. Dziesięć rozpraw*. Wrocław 1956, s. 23.

idealizmu, racjonalistycznej filozofii praktycyzmu i zdroworozsądkowej trzeźwości. Na tym ostatnim odcinku droga była przetarta. Pod hasłami zdrowego rozsądku występowała filozofia wielu Polaków, szczególnie tych, co sympatyzowali ze „szkołą szkocką”:

„Filozofia powinna być »nauką życia« i właśnie ta tylko jest prawdziwą filozofią, która dopełnia tych warunków”: to był pogląd Lacha Szyrmy. A Czerwińskiego: „Czczą jest wiadomość nie mająca na celu udoskonalenia lub polepszenia bytu człowieka”⁵⁰.

Właśnie epigramatyka tych czasów pod naciskiem rzeczywistości pozaliterackiej gromadziła „pyłki” stężonej myśli pozostające w ścisłym związku z praktyką bytową (nie tak w sensie zastosowania, jak pochodzenia), dopełniając jedną z głównych dyrektyw filozofii moralnej okresu: „Trzeba więc łączyć filozofię praktyczną razem z teoretyczną. Gdzie tego połączenia nie masz, tam jej nie masz prawdziwej”⁵¹. Pamiętamy, że ten sam postulat wysuwa Brodziński w epigramacie *Filozof i praktyk*. Podziela, wyprzedza przekonania filozofii „narodowej” w różnych jej odmianach⁵² rozwojowych.

Takie usytuowanie epigramatu nie odbiega od rozumienia praktycznej jego filozofii wyłożonej w III „liście o polskiej literaturze” ani od ujęć z innych „pism estetyczno-krytycznych”, obstawiających za godzeniem „tonów przeciwnych”: abstrakcji z doświadczeniem; pojęć i uczuć, „które sądowi zimnym pozostać nie dają”⁵³; rozumu i czucia; „uczuc czerstwych” ze „zdrowym rozumem”. I w obrazie autora demonstruje epigramatyka Brodzińskiego rysy tkliwego sielanina, człowieka rozsądku, dydaktyka opierającego zdanie na doświadczeniu, na rozumieniu filozofii jako nauki życia, upatrującego perspektywę skutków moralnych, a zatem — z osobna i razem: „piastuna uczuć” tudzież „zaszczepcy praw i obyczajów”⁵⁴, wahającego się w niektórych ostatnich epigramatach w walce między moralnym a rewolucyjnym postępem.

Poglądami swymi — przekazanymi również w epigramatach —

Otwierał [...] Brodziński bogaty rozdział w dziejach ideologii polskiego wieku XIX, związany z prepozytywistycznym programem organicznym. On pierwszy rozpoczął gruntowanie przymierza mesjanizmu i pracy organicznej, która tak bogatego rozwinięcia doczeka się w systemie filozofii narodowej Cieszkowskiego i Libelta oraz w pismach późnego Krasińskiego. Niezłym wyrazem tej

⁵⁰ W. Tatarkiewicz, *Między Oświeceniem a mesjanizmem*. W antologii: *Jakiej filozofii Polacy potrzebują*. Warszawa 1970, s. XXIV. Zob. też s. XIV.

⁵¹ F. Jaroński, *Jakiej filozofii Polacy potrzebują*. W: jw., s. 21.

⁵² Szeroką skalę idei filozofii „narodowej” romantyzmu podaje m. in. B. J. Gawecki (*Polscy myśliciele romantyczni*. Warszawa 1972).

⁵³ O *krytyce*, s. 144.

⁵⁴ O *egzaltacji i entuzjazmie*, s. 168—169, 174—176, 180, 186.

postawy jest znany aforyzm Brodzińskiego: „Czyń każdy w swoim kółku, co każe duch boży, A całość sama się złoży”. Duch boży nie jest tu przypadkowym ozdobnikiem, lecz wskazuje na stałą sakrę świętości, jaką pisarz opatruje każdy wysiłek organiczny⁵⁵.

Takim sposobem epigramatyka Brodzińskiego sprowadza się do próbniejszej miniatury panoramy przejściowego między Oświeceniem a romantyzmem systemu światopoglądowo-filozoficznego, obrazującej zarazem idee niemal całej twórczości pisarza w jej „przełomowo” rozwojowym ujęciu⁵⁶. Pisarza, w którego dorobku pulsuje ciągle krystalizowanie się problematyki przełomowości okresów: z zasięgu zjawisk literackich i innych dziedzin życia narodowego. Wymienić tu choćby słynną rozprawę *O klasyczności i romantyczności tudzież o duchu poezji polskiej czy O krytyce*. Bezpośrednie wzmianki, ślady tej problematyki, napotkaliśmy także w epigramatach: *Do mojego stolika* (I 261), *Do antyków w sali Wąsowiczowej* (II 225), *Do muzy* (II 220), *Dzwonek wiejski* (II 221), *Nasz stan* (II 219).

Brodziński natomiast sprawdza się przez epigramaty nie tylko jako poeta filozofujący, ale też jako dydaktyk, teoretyk, krytyk literacki i metodolog — również własnej działalności poetyckiej.

⁵⁵ Witkowska, wstęp w: Brodziński, *Wybór pism*, s. CXXVIII.

⁵⁶ Do scalenia tego systemu zmierza artykuł hasłowy S. Pietraszki: *Brodziński Kazimierz*. W zbiorze: *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*. Wrocław 1971.